

II. Gdyby nie był powstał,
Świat by w piekle został,
Lecz, że z grobu Pan idzie,
Zaradzone jest biédzie,
Zmiłuj się Panie.

Po otrzymaniu darów etc. śpiewa się:

24. Boże nam też zapłać,
Boże z wysokości,
Byście się dostali,
Do wiecznej radości.
Gaiczek etc.
25. Zostaną tu z Bogiem.
Z miłem Panem Bogiem.
Gaiczek zielony,
Pieknie przystrojony.

Zanotowałem w Cisownicy Wielkiej, koło Ustronia, w Poniedziałek Wielkanocny. Tekst to ewangelicki; katolicki zaczyna się od słów: Niechże wam też będzie Jezus pochwalony etc. Podobny tekst „Gaiczka“ nieco dłuższy, lecz bez „pieśniczki“ mamy w „Ślązaku“ nr. 8., 1909, nadto w „Zaraniu Śląskiem“, choć daleko krótszy. I. Pieśń 10.

Jan Bystróż.

Podanie o księdzu, którego dyabeł do Rzymu zaniósł.

W Mucharzu, wsi powiatu wadowickiego, opowiedział mi gospodarz Józef Śliwiński następujące podanie, przywiązane do tamtejszego starego kościoła:

Bedzie to temu bardzo dawnu, kiedy to jesce świnty Wojciech przez Muchorz przechodził. Postawił on kościółek, odprawił mszę i posed potym na Prusy, gdzie go zabili. Wtedy nastoł księzycek pobożny, wieczorami chodził koło kościoła, siadywoł na ławecce pod lipami i modlił sie. Jednego wieczora zażęgotało lipami, a to duchy ciemne w gałęziach zaczęły godać. Wis ty o tym, ze dziś uociec świnty z naszą księżniczką bedzie jod kolacye. I jak to ten ksiądz uslysoł, zaroz ik zakłon w imie Trójcy przenojszwintsej. Djabli ucisyli sie. Co chces — zece je-

den i pocon prosić, coby ik puścił. Ale uon pedzioł: potąd wos nie pusce, póki mie nie zaniesiecie bez urazy ciała i dusy tam, gdzie będą jeść. Spytoł sie go jeden : na cem ? — a weż i drzwi od kościoła i nieś mie ponad lasy i góry, byś mie nie uszkodził. Saton wzion z hoków drzwi zeleżne, kozoł ksindzu na nie siednąć i polecioł, aze dudniało. Kie przylecioł do Rzymu, ksiondz kozoł mu stanąć przed pałacem papieskim. Ksiondz zesiod i posed do środka. Rzeczywiście siedzioł uociec świnty z kobietą, akurat mieli jeść. Ksiondz w imie Trójcy przenojświntsej uderzył ją w pysk od lewicy, a uona rozłoła sie w smołe. Uociec świnty zemdłoł ze strachu, powstoł sarwach wielki, ale skrzyсили go. Wtedy ksiondz opowiedzioł całą historyę, ze gdyby jod wiewcerzą z tą kobietą, toby całe krześcijaństwo było stracone. Papieź kcioł go zatrzymać, ale uon prędko wysed, wsiod na drzwi i znowu go dyabeł niós. Na rano byli w Mucharzu ; kur juz zapioł, kiedy stanęli przed kościołem, dyabeł ni mioł więc juz casu i zawiesił drzwi tylko na jednym hoku ¹⁾).

Podanie to nie jest ściśle lokalnem, jakby się pozornie wydawać mogło. Podobne, a raczej to samo znachodzimy w dość odległych od Muchacza stronach — w Wiślicy, leżącej już na krańcach doliny Nidy ²⁾. Za Wal. Przyłorowskim ³⁾ przytaczam je w streszczeniu, żeby każdy mógł swobodnie oba porównać.

Dawnymi bardzo czasy mówi baśń, był proboszczem przy kościele wiślickim ksiądz wielkiej cnoty i pobożności. Pewnego razu wyszedł na przechadzkę zadumany, aliści na szczycie dzwonnicy kościelnej ujrzął dwa czarne kruki, wcielone szatany, wiódące ze sobą rozmowę. Proboszcz nadsluchując dowiedział się, że jeden z ich towarzyszy przemienił się w świętobliwą a niesłychanej piękności niewiastę i udał się do Rzymu, by skusić papieża i przywieść go do grzechu. Usłyszawszy to, nasz proboszcz wiślicki rozgniewał się srodze. Mocą więc zaklęcia przemienił czarnego kruka w prawdziwego szatana i uczynił posłusznym swej woli. Zbiegł zły duch z dzwonnicy i korny stanął

¹⁾ Porównaj: Zbiór wiadomości do antropologii kraj. Tom V. (rok 1881), str. 199. Materyały do antropologii górali beskidowych zebrał dr. Władysław Kosinski.

²⁾ Niegdyś miasto powiatowe w województwie sandomierskiem dziś osada w powiecie pinczowskim.

³⁾ Z nad brzegów Nidy, kilka szkiców i baśni ludowych. Tygodnik ilustrowany 1870. por. II. str. 312.

przed kapłanem, pytając się, czego żąda. Ten kazał mu natychmiast zanieść się do Rzymu. — A na czemże, miłościwy księże? pyta szatan, boć przecie na mem cielsku niezbyt wam będzie wygodnie. Wówczas proboszcz kazał mu wyjąć z zawiasów olbrzymie żelazne drzwi kościelne i na tym powozie zajechał do świata stolicy, Przybywszy tam, pobiegł natychmiast do papieża, opowiedział mu rzecz całą, a na dowód prawdziwości swych słów zaklął ową świątobliwą niewiastę, która natychmiast rozlała się w smołę.

Należy jeszcze nadmienić, że w obu miejscowościach przechowują na pamiątkę owe drzwi ze starych, dziś już nieistniejących kościołów.

Gorliwe poszukiwanie wykazałoby zapewne istnienie tego podania i w innych okolicach, co umożliwiłoby poddanie go próbie naukowego objaśnienia.

Edmund Kołodziejczyk.

